

Jerzy Kochanowicz

Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wydział Nauk Pedagogicznych

Sprawiedliwi. Inspiracje dla edukacji

ABSTRAKT: Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, jakie inspiracje edukacyjne płyną z inicjatyw upamiętniania Sprawiedliwych, którzy ratowali Żydów w czasie II wojny światowej. Autor uważa, iż pamięć zbiorowa jest istotnym elementem kształtowania indywidualnej i zbiorowej tożsamości członków dzisiejszego społeczeństwa. W artykule dokonuje przeglądu wyników badań amerykańskich uczonych, którzy przeprowadzili wywiady z osobami ratującymi Żydów. W konkluzji stwierdza, że czyny Sprawiedliwych przypominają, iż każdy człowiek, niezależnie od uwarunkowań osobowościowych i środowiskowych, jest zdolny do podejmowania bezkompromisowych wyborów etycznych. Potrafi to czynić w sposób spontaniczny, odkładając na bok utylitarne kalkulacje, przezwyciężając lęk o siebie i najbliższych. Czynnikiem sprzyjającym takim wyborom jest wychowanie kładące nacisk na wspólne wszystkim ludziom człowieczeństwo, będące uprzednim wobec wszelkich różnic i odmienności.

SŁOWA KLUCZOWE: Żydzi, holokaust, pamięć, altruizm.

Kontakt:	Jerzy Kochanowicz jerzykochanowicz@gmail.com
Jak cytować:	Kochanowicz, J. (2016). <i>Sprawiedliwi</i> . Inspiracje dla edukacji, <i>Forum Oświatowe</i> , 28(2), 317–329. Pobrano z: http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/444
How to cite:	Kochanowicz, J. (2016). <i>Sprawiedliwi</i> . Inspiracje dla edukacji, <i>Forum Oświatowe</i> , 28(2), 317–329. Retrieved from http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/444

WSTĘP

W marcu 2016 r. otwarto w Markowej koło Łańcuta Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów. Miejsce wybrano nieprzypadkowo: lokalizacja muzeum wynikała z chęci upamiętnienia wydarzeń z 24 marca 1944 r., gdy niemieccy żandarmi zamordowali w Markowej ośmioro Żydów z rodzin Szallów i Goldmanów oraz ukrywających ich Polaków: Józefa Ulmę i jego żonę Wiktorię będącą w ostatnim miesiącu ciąży. Zabili też sześcioro dzieci Ulmów, z których najstarsze – Stasia – miało osiem lat. Małżeństwo Ulmów zostało w roku 1995 uhonorowane pośmiertnie medalem *Sprawiedliwy wśród narodów świata*, dołączając do oficjalnego spisu tworzonego przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, który przyznaje tytuł osobom ratującym, bezinteresownie i z narażeniem życia, Żydów z Holocaustu. Najlicniejszą grupę wśród 20 tysięcy *Sprawiedliwych*, zapisanych w Yad Vashem, stanowią Polacy, których jest aktualnie 6620 (Names of Righteous by Country).

W związku z otwarciem wspomnianego Muzeum Polaków Ratujących Żydów powstaje pytanie o edukacyjny wymiar takiego upamiętniania. Jaką wartość inspiacyjną dla członków współczesnego społeczeństwa mogą mieć postacie *Sprawiedliwych* z okresu II wojny światowej? Czego właściwie uczymy się od *Sprawiedliwych*, których postawę przypomina się dziś przez różne inicjatywy?

Szukając odpowiedzi na te pytania postanowiłem skorzystać z inspirujących dociekania amerykańskich badaczy, którzy jeszcze w ubiegłym wieku zebrali narracje setek, jeśli nie tysięcy, *Sprawiedliwych*, pochodzących z różnych narodów okupowanej w czasie II wojny światowej Europy.

Pisanie o *Sprawiedliwych*, doszukiwanie się w nich potencjalnych wzorców osobowych dla współczesnych obywateli nowoczesnego państwa, jest problematyczne z wielu względów, na co zwrócił uwagę na przykład Robert Kuwałek (2010), zamieszczając w swojej publikacji bibliografię najważniejszych rodzimych prac dotyczących tej problematyki. „Pozyskanie” postaci *Sprawiedliwych* dla edukacji nie jest sprawą łatwą, ponieważ mimo licznych opracowań, brakuje ciągle całościowej monografii uwzględniającej szerszy kontekst wojny i okupacji, Zagłady oraz ówczesnych postaw większości Polaków. Po wojnie tematyka ratowania Żydów nie była prawie w ogóle poruszana, a osoby ratujące nie kwapiły się do wspomniania swego zaangażowania, powodowane strachem, który nie opuszczał ich przez lata. Czuly się bowiem niejed-

nokrotnie osamotnione, niezrozumiane, oskarżane o działanie z pobudek finansowych. Pisanie o *Sprawiedliwych* jest jeszcze dziś postrzegane w wielu środowiskach jako kontrowersyjne, ponieważ może wypaczyć obraz minionych stosunków polsko-żydowskich oraz relatywizować horrendum Zagłady, wskazując na występujące w jej czasie (choćby nieliczne) gesty ludzkiej dobroci (Kochanowicz, 2016). Na to zaburzenie proporcji słusznie zwraca uwagę Marcin Kula, podkreślając, że „w propagandzie i programach szkolnych tak wiele miejsca poświęca się pomocy okazywanej Żydom przez Polaków, że Zagłada zaczyna być omawiana w kontekście okazywanej pomocy” (Kula, 2004, s. 119).

Mimo to jestem przekonany, że – przy zachowaniu ostrożności – warto zajmować się postaciami *Sprawiedliwych* i doszukiwać w ich postawach inspiracji edukacyjnych, bo ich wspomnianie może się przyczynić wydatnie do kształtowania, czyli konstruowania i utrwalania, naszej (narodowej, państwowej) zbiorowej tożsamości. Jej ważną częścią, choć oczywiście nie jedyną, a według niektórych autorów dziś już nie pierwszoplanową (Kula, 2004), jest tzw. pamięć zbiorowa (Le Goff, 2007).

PROBLEMY Z PAMIĘCIĄ ZBIOROWĄ

W ostatnich dziesięcioleciach rozwija się niezwykle dynamicznie *pamięciologia*. Polskie badania nad pamięcią zbiorową mają swoją tradycję i osiągnięcia, a przy tym swoją specyfikę wynikającą z odrębności naszych dziejów oraz tradycji naukowych. Nie sposób choćby przytoczyć tutaj ważniejszych prac na temat pamięci; zestawienia wybranych pozycji, które uznać można już za klasyczne, dokonuje Władysława Szulakiewicza we wstępie do pracy zbiorowej *Umieszczeni w przeszłości* (Szulakiewicz, 2016).

Pamięć zbiorowa jest zjawiskiem kompleksowym, zmiennym, podlegającym ciągłym rekonfiguracjom, złożonym z różnych elementów, często niełatwych do rozróżnienia. Trzeba zatem pamiętać o przestrodze Le Goffa, który pisze, że towarzysząca nam obecnie swoista ekspansja pamięci zbiorowej prowadzi niestety do niebezpieczeństwa manipulowania nią, jej upolitycznienia czy ideologizacji. Pamięć zbiorowa stanowiła bowiem zawsze ważną stawkę w walce o władzę między różnymi siłami społecznymi. Zawładnięcie pamięcią, jak również zapomnienie, było jednym z głównych celów klas, grup czy jednostek, które rządziły społeczeństwami historycznymi. Jak zauważa Le Goff, już w starożytnym Rzymie cesarze dążyli do zawłaszczania pamięci przez zlecenie budowy publicznych pomników i tworzenie inskrypcji. W odpowiedzi rzymski senat, szykanowany przez cesarzy, reagował tak zwaną *damnatio memoriae*, czyli usuwaniem imienia zmarłego cesarza z dokumentów i inskrypcji na pomnikach. W ten sposób władzy sprawowanej przez pamięć odpowiadano niszczeniem pamięci.

Dzisiaj owa walka o zawłaszczenie pamięci, która to pamięć jest wszak ważnym elementem kształtowania zbiorowej tożsamości, toczy się nadal. Mnożą się inicjatywy związane z upamiętnianiem rozmaitych bohaterów z przeszłości. Nie jest to bynajmniej jakaś nowa tendencja. Duch upamiętniania na płaszczyźnie uczuć i edu-

kacji rozwinął się bowiem już na początku XIX wieku, tuż po rewolucji francuskiej. Ustanowiono wówczas święta narodowe po to, aby przechowywać pamięć o rewolucji. Zaraz jednak pojawiła się manipulacja pamięcią, wydawano zalecenia, żeby zapomnieć o ogromnej liczbie ofiar rewolucji. Podczas uroczystości upamiętniających cenzura rywalizowała z pamięcią. Dokonywano selekcji wydarzeń do upamiętniania (Le Goff, 2007, s. 142).

Inny francuski historyk Pierre Nora (2001) zauważa trafnie:

W świecie, gdzie historia była zbiorowa, pamięci zaś – indywidualne, to właśnie historyk sprawował nad przeszłością coś w rodzaju wyłącznej kontroli. [...] Tylko do historyka należało ustalenie faktów, przytoczenie dowodów, objawianie prawdy. To był jego zawód i jego tytuł szlachecki. Dziś historyk nie jest bynajmniej jedynym producentem przeszłości. Dzieli tę rolę z sędzią, świadkiem, mediami i pracodawcą (s. 43).

Dlatego Le Goff (2007) proponuje nową historię, opartą właśnie na pamięci zbiorowej:

Historia taka byłaby uprawiana poprzez badanie miejsc pamięci zbiorowej: 'miejsc topograficznych takich jak archiwa, biblioteki, muzea, miejsc zabytkowych takich jak cmentarze lub obiekty architektoniczne, miejsc symbolicznych, takich jak wspomnienia, pielgrzymki, rocznice lub emblematy, miejsc funkcjonalnych takich jak podręczniki, autobiografie lub stowarzyszenia: te pamiątki mają własną historię (s. 155).

Oczywiście nie należy przy tym zapominać o prawdziwych miejscach historii, w których można poszukiwać nie procesów obróbki i wytwarzania pamięci zbiorowej, lecz jej twórców i protagonistów.

Jestem przekonany, że postulat Le Goffa – pisania nowej historii opartej na pamięci zbiorowej i kształtującej zbiorową tożsamość – można również realizować, pamiętając o *Sprawiedliwych*.

POJĘCIE SPRAWIEDLIWY

Zanim przejdę do samych postaci *Sprawiedliwych* i edukacyjnych aspektów ich upamiętniania, proponuję przyrzeć się bliżej zaszczytnemu tytułowi, który się im nadaje, gdyż już w nim samym tkwi potencjał edukacyjny.

Instytut Yad Vashem używa terminu *Sprawiedliwy* w odniesieniu do osób, które bezinteresownie ratowały Żydów z Zagłady. Na medalu *Sprawiedliwych* wyryto zdanie z Talmudu: „Kto ratuje jedno życie, ten jakby cały świat ratował” (Miszna, Sanhedryn 4:5). Samo pojęcie *Sprawiedliwy* nawiązuje również do Talmudu, w którym znajduje się znana wśród Żydów chasydzka legenda o 36 sprawiedliwych (Babilonian Talmud: Tractate Sanhedrin). Według tekstu na świecie żyje stale 36 spr-

wiedliwych ludzi, dzięki którym Bóg nie pozwala ludzkości na samozagładę, mimo jej grzeszności. Owi sprawiedliwi pozostają nieznanymi, nikt nie wie, czy są bogaci czy biedni, czy są nosiwodami, szewcami, żołnierzami czy kupcami. Bez ich bezinteresownych czynów świat uległby już dawno zniszczeniu. Sprawiedliwi rzadko wychodzą z cienia, pojawiają się tylko w sytuacjach zagrożenia egzystencji narodu żydowskiego. Gdy jakiś sprawiedliwy umiera, natychmiast rodzi się nowy, gdyby bowiem zabrakło choć jednego z nich, świat uległby zniszczeniu. Często oni sami nie wiedzą, że należą do grona sprawiedliwych, ale to ze względu na nich Bóg podtrzymuje świat w istnieniu (Trzydziestu Sześciu Sprawiedliwych).

Gdy chodzi o samą liczbę 36, to wzięła się ona z komentarza umieszczonego w Talmudzie do tekstu zaczerpniętego z Księgi proroka Izajasza (30, 18): „I dlatego Pan czeka, aby wam okazać łaskę, i dlatego podnosi się, aby się nad wami zlitować, gdyż Pan jest Bogiem prawa. Szczęśliwi wszyscy, którzy *na niego* czekają” (*Biblia warszawska*). Hebrajskie słowo *na niego*, użyte w drugim zdaniu, to „lo”. To słowo jest zapisywane za pomocą hebrajskich liter „Lamed” i „Waw”, które jednocześnie oznaczają hebrajskie liczby 30 i 6.

Nowoczesnej interpretacji postawy 36 sprawiedliwych dokonuje Hannah Arendt (1991) w tekście na temat relacji między polityką a moralnością:

Stara żydowska legenda o 36 nieznanym, stale obecnych sprawiedliwych, bez których świat rozpadłby się na kawałki, mówi w gruncie rzeczy o tym, jak nieodrowne jest w dzisiejszym świecie szlachetne postępowanie. W takim świecie, jak nasz, w którym *polityka* niektórych krajów już od dawna nie porzeka na podejrzanych manipulacjach, lecz osiąga wymiar wręcz kryminalny, bezkompromisowa moralność zmieniła swą wcześniejszą funkcję zwykłego utrzymywania świata w całości, i stała się jedynym środkiem, dzięki któremu można poznać prawdziwą rzeczywistość i sensownie ją kształtować, w kontraście do zniekształconej przez przestępstwa i w gruncie rzeczy efemerycznej faktyczności (s. 68).

Zachęta do czerpania inspiracji z mitycznych *sprawiedliwych*, czyli do – zda się irracjonalnego – trwania przy bezkompromisowej moralności, zachowywania swojej anonimowości w czynieniu dobra, pozostaje oczywiście w radykalnym kontraście do rozpowszechnionych w naszym społeczeństwie wartości, aczkolwiek może być dla osób, które przejmą się tym apelem, źródłem satysfakcji życiowej i poczucia spełnienia.

REKONSTRUKCJA DOŚWIADCZEŃ OSÓB RATUJĄCYCH

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o edukacyjne aspekty pamięci o *Sprawiedliwych*, która miałyby się przyczynić do kształtowania tożsamości zbiorowej i indywidualnej, należy jednak koniecznie sięgnąć do konkretnych postaci osób ratujących, opierając się na rekonstrukcji ich doświadczeń. Pamięć o nich będzie mia-

ła wymiar edukacyjny, jeśli będzie można wskazać na historyczne fakty z ich życia, na uwarunkowania ich decyzji o ratowaniu Żydów, na ich dylematy, jeśli spróbuje się odtworzyć ich motywacje, świat wartości, jeśli staną się one postaciami wyrazistymi.

Potrzebne są zatem narracje o takich osobach, jak 17-letnia Stefania Podgórska, bardziej znana jako Fusia Podgórska, oraz jej 9-letnia siostra Helena, które w budynku przy ul. Tatarskiej 3 w Przemyślu ukrywały przez piętnaście miesięcy, za fałszywą ścianą, trzynastu Żydów. Stefania zdobywała dla nich jedzenie i lekarstwa, prała bieliznę, gotowała, usuwała nieczystości. Sąsiedzi wiedzieli o ukrywaniu Żydów, ale udawali, że nic nie widzą, nikt dziewczętom nie przeszkadzał, ale też nikt nie pomagał. Tylko dzięki pomocy ze strony sióstr Podgórskich ukrywani Żydzi przeżyli wojnę. Stefania wspominała po latach, że nie była wówczas osobą szczególnie religijną, ale fakt uratowania Żydów i uniknięcia własnej śmierci nazwała cudem. W 1979 r. za swoją postawę Stefania i Helena Podgórskie zostały przez Instytut Yad Vashem uhonorowane tytułami *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*. Ich historii jest poświęcony amerykański film *W kryjówec milczenia*. Relację z tamtych wydarzeń przekazał Instytutowi Yad Vashem w Jerozolimie mąż Stefanii Podgórskiej – Jan Burzmiński [Maksymilian Diamant]. Tekst został opracowany przez Wacława Wierzbienca (1993).

Zadanie rekonstrukcji doświadczeń *Sprawiedliwych* wywodzących się z różnych narodów zostało w dużej mierze wykonane przez amerykańskich badaczy. Gdy chodzi o polskich *Sprawiedliwych*, to warto sięgnąć do wstępu do dwóch poświęconych Polakom tomów *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations*. Autorzy opracowania próbują uszeregować i opisać motywy, jakimi kierowali się Polacy ratujący Żydów (Bender, Krakowski, 2004). Najczęstszym motywem, wymienianym przez ratujących (49% przypadków), jest wieloletnia znajomość lub inne powiązania społeczne z ratowanymi Żydami. W tej grupie znajdują się osoby, które współpracowały w jakiejś formie z Żydami jako partnerzy w interesach, ich pracownicy lub koledzy z zakładu pracy. Pojawiają się tu również osoby, które sąsiadowały z żydowskimi rodzinami, gospodynie w domach żydowskich i opiekunki do dzieci, które pamiętały, że były dobrze traktowane, intelektualiści i artyści zaprzyjaźnieni z żydowskimi kolegami.

Równie często (43%) pojawiają się motywy humanitarne. Wiele osób nie mogło pogodzić się z masową eksterminacją i cierpieniem Żydów. Decyzje w tych przypadkach podejmowane były spontanicznie, wpływały z potrzeby niesienia pomocy innym; oczywiście nie zawsze i nie tylko decydowały o tym cechy charakteru ratujących, często o udzieleniu pomocy decydowały posiadane możliwości. Pozostałe to: motywy polityczno-ideologiczne (5,75%), religijne (2,1%) – szczególną rolę odgrywają tu klasztory i zakony, dzięki ofiarności których udało się uratować wiele żydowskich dzieci, rodzinne (0,7%) (Kurek, 2008, s. 9).

Władysław Bartoszewski (2007, s. VII) informuje, że największy zbiór nagranych i sfilmowanych relacji świadków (ponad 52 tys.) został wykonany z inicjatywy Stevena Spielberga. Ten olbrzymi zespół jest w posiadaniu The Shoah Foundation przy uniwersytecie południowokalifornijskim w Los Angeles. Wśród tysięcy relacji są również liczne narracje tych, którzy ratowali Żydów. Nagrania zaczęto gromadzić

w połowie lat 90. ubiegłego wieku, gdy Spielberg kręcił *Listę Schindlera*. W ostatnich latach ukazały się dziesiątki przyczynków pamiętnikarskich, zarówno autorstwa osób śmiertelnie zagrożonych w czasie II wojny światowej, jak i tych, które usiłowały nieść im pomoc.

ETYCZNA INTERPRETACJA POSTAW SPRAWIEDLIWYCH

Amerykańscy autorzy podejmują się próby interpretacji postaw *Sprawiedliwych* ratujących Żydów przede wszystkim z perspektywy etycznej.

Na uwagę zasługuje najpierw tekst autorstwa Kristen Renwick Monroe pt. *A Different Way of Seeing Things: What We Can Learn from the Rescuers of Jews* (1997). Autorka jest emerytowanym profesorem etyki oraz nauk o polityce Uniwersytetu w Princeton, znaną przede wszystkim z prac poświęconych kwestiom moralnym w okresie Zagłady, jak również z monografii poświęconej istocie altruizmu (1996). Po przeprowadzeniu kilkuset wywiadów ze *Sprawiedliwymi* (ale również z osobami, które nie uratowały Żydów, choć miały ku temu okazję), Monroe stwierdza, że w przypadku ratujących zawodzi utilitarne wyjaśnienie przyczyn ludzkiego działania (osoby kierują się przede wszystkim własnym interesem) i formułuje tezę, iż motorem napędowym ich wyborów etycznych był altruizm będący istotnym elementem ludzkiej tożsamości.

Warto przy tym zwrócić uwagę na pewne subtelne uzupełnienie, którego dokonuje Patrick Henry, emerytowany profesor literatury francuskiej jednego z waszyngtońskich uniwersytetów, który w licznych wystąpieniach przedstawia postaci ratujące Żydów we Francji w czasie II wojny światowej. Według niego owego altruizmu osób ratujących Żydów, lub ich samotranscendencji, nie należy interpretować w kategorii samopoświęcenia czy samozaparcia, lecz raczej samorealizacji. Altruizm jest bowiem fundamentalnym dla istoty ludzkiej motywem działania, zaspokojeniem głębokiej ludzkiej potrzeby, sposobem na odnalezienie siebie (Henry, 1999). Henry wymienia w swoim tekście kolejnych autorów zajmujących się tą kwestią. Na końcu umieszcza podstawową bibliografię prac poświęconych etycznej refleksji nad działaniami osób ratujących Żydów.

Monroe zauważa, iż ratujący wywodzili się ze wszystkich warstw społecznych, radykalnie od siebie różnych (był wśród nich skromny syn szewca, ale była też śląska hrabianka wychowywana w 93-pokojowym pałacu przez rodziców antysemitów). Ratujący wychowywali się w różnych środowiskach, niektórzy pochodzili z rodzin religijnych, inni agnostycznych, niewierzących, były wśród nich osoby z tzw. szczęśliwym dzieciństwem, ale również wzrastające w rodzinach dysfunkcyjnych. Oni wszyscy ratowali Żydów.

To stanowisko niansują nieco Gay Block i Malka Drucker (1992), którzy przez trzy lata przeprowadzili wywiady z 105 osobami (z 11 krajów) ratującymi Żydów w czasie II wojny światowej. Efektem ich badań jest publikacja: *Rescuers: Portraits of Moral Courage in the Holocaust*. Autorzy stwierdzają, że ratujący, w znaczącej liczbie przypadków, wychowywali się w rodzinach, w których doświadczali miłości; ro-

dzice byli nastawieni altruistycznie i tolerancyjnie, a swoim dzieciom wpajali pięć podstawowych zasad: po pierwsze, wszyscy ludzie są jednakowo ważni, choć trzeba respektować różnice między nimi, po drugie, świat nie dzieli się na swoich i obcych, po trzecie, istnieje wyraźne rozróżnienie między dobrem a złem, po czwarte, trzeba dochowywać wierności swoim przekonaniom, po piąte, należy troszczyć się o niezależność myślenia i nie podążać za tłumem (Henry, 1999). Jak jednak zauważają Bock i Drucker w konkluzji, te pięć zasad ani nie było koniecznym warunkiem stania się osobą ratującą, ani nie było warunkiem wystarczającym. Niektórzy ludzie ratowali Żydów, mimo że nie odebrali takiego wychowania, inni nie zdobyli się na ratowanie, mimo że owe pięć pryncypiów wpajano im od dzieciństwa.

To przekonanie, iż środowisko wychowawcze nie determinuje określonych postaw moralnych, podziela Eva Fogelman w rozprawie doktorskiej obronionej na jednym z nowojorskich uniwersytetów w roku 1987. Przez kilka lat autorka gromadziła dane na temat osób ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Efektem była dysertacja zatytułowana: *The Rescuers: A Socio-psychological Study of Altruistic Behavior During the Nazi Era*. Fogelman, po przeprowadzeniu ponad 300 wywiadów ze *Sprawiedliwymi*, stwierdziła, że ani płeć, ani wiek, ani narodowość, ani otrzymana edukacja, zawód, klasa społeczna, przekonania religijne czy polityczne nie odegrały decydującej roli w tym, że ktoś stał się osobą ratującą Żydów. Zatem trudno w tym przypadku wskazać na jakąś korelację między pomocą Żydom a przynależnością do grupy społecznej czy otrzymanym wychowaniem. Właśnie ten fakt mógłby być – w moim przekonaniu – pierwszą ważną inspiracją edukacyjną płynącą z postawy *Sprawiedliwych*, a mianowicie, że każdy człowiek, niezależnie od uwarunkowań osobowościowych czy środowiskowych, ma szansę na to, aby zachować się po ludzku nawet w nieludzkim świecie, zdobyć się na czyny superrerogacyjne czy wręcz heroiczne. Postawa altruistyczna, gotowość do ponoszenia ofiar, do ogromnego wysiłku, jest możliwa bez względu na to, z jakiego środowiska ktoś się wywodzi, jakie wychowanie odebrał, a nawet jakie wartości aktualnie wyznaje. Osoby ratujące Żydów w czasie Zagłady, ich odwaga, ich samotranscendencja, podważają utylitarystyczny aksjomat o tym, że istota ludzka jest w stanie kierować się wyłącznie własnym interesem.

Po drugie, amerykańscy badacze dostrzegają pewną istotną różnicę, pojawiającą się natarczywie w wypowiedziach, między tymi rozmówcami, którzy podjęli się ratowania Żydów a tymi, którzy tego nie uczynili. Otóż chodzi o pewną fundamentalnie odmienną orientację w postrzeganiu siebie w relacji do drugich. Ci, którzy nie zdobyli się na pomoc, postrzegali siebie jako jednostki słabe, osamotnione, wyizolowane lub należące do grup defaworyzowanych, i zawsze odmienne od Żydów. Natomiast ratujący, czyli *Sprawiedliwi*, postrzegali siebie jako jednostki mocno związane z innymi, dzielące z innymi ludźmi to samo człowieczeństwo (Monroe, 1997, s. 245). To rozróżnienie wydaje się kluczowe: ratujący postrzegali siebie jako część szerszej wspólnoty ludzkiej, natomiast ci, którzy odmówili pomocy, widzieli siebie jedynie jako członków pewnej rodziny, grupy religijnej, narodowej lub etnicznej. Chodzi tu zatem o fundamentalnie odmienny sposób postrzegania drugiego człowieka: albo jako kogoś, z kim dzieli się wspólne człowieczeństwo, albo jako kogoś innego, od-

miennego, kogo człowieczeństwo, jeśli nawet deklaratywnie przyjmowane, jest skryte za powierzchownymi predykatami.

Warto tu wspomnieć o publikacji *Lest Innocent Blood Be Shed: The Story of the Village of Le Chambon, and How Goodness Happened There*, autorstwa prof. Philipa P. Hallie (1979), przedstawiającej historię 5-tysięcznej francuskiej wioski hugenockiej (ewangelicy reformowani) Le Chambon-sur-Lignon. Jej mieszkańcy (podobnie jak mieszkańcy kilku okolicznych wiosek protestanckich) ocalili w czasie wojny kilka tysięcy Żydów. Miejscowe szkoły rejestrowały żydowskie dzieci pod zmienionymi nazwiskami, a mieszkańcy ukrywali Żydów przez dłuższy czas lub udzielali im krótkiego schronienia w czasie ich wędrówki ku granicy ze Szwajcarią. Gdy antysemitki rząd Vichy, który wykazywał największą gorliwość we współpracy z nazistami, wysłał żandarmów w celu przeszukania wsi, wezwano miejscowego pastora André Trocmé (wraz z żoną Magdą został on umieszczony w roku 1976 na liście *Sprawiedliwych*), aby przygotował listę Żydów przebywających we wsi. Wówczas Trocmé miał odpowiedzieć: „Nie znamy żadnych Żydów, znamy tylko ludzi” (*The Village of Le Chambon-sur-Lignon. André & Magda Trocmé, Daniel Trocmé*). Wydarzeniami w Le Chambon-sur-Lignon zajął się amerykański twórca filmów dokumentalnych: Pierre Sauvage, który w wieku 18 lat dowiedział się, że jest Żydem, i jako dziecko był ukrywany właśnie w owej protestanckiej wiosce. Opowiada o tym w wywiadzie udzielonym Davidowi Samuelsowi dla magazynu „Tablet” (Samuels, 2012).

W tym kontekście edukacyjny aspekt wspominania *Sprawiedliwych* narzuca się spontanicznie: rodzi się postulat takiego wychowania, które akcentuje to, co wspólne między ludźmi, nieustannie odwołując się do antropologicznej wspólnoty wszystkich ludzi, uprzedniej wobec wszelkich różnic. Z opowieści *Sprawiedliwych* wyłania się wyraźnie następujące przesłanie: różnice między ludźmi, choć realne, występują na poziomie kultury, natomiast na poziomie gatunkowym, na poziomie człowieczeństwa, te różnice nie istnieją. Pozostaje oczywiście otwarte pytanie, jak ową fundamentalną równość wszystkich ludzi przekonująco uzasadnić bez odwołania się do kwestionowanej obecnie koncepcji wspólnej natury ludzkiej.

Po trzecie, z badań amerykańskich uczonych wynika, że decyzja *Sprawiedliwych* o ratowaniu Żydów nie była podejmowana według schematów zachodniej etyki, w której twierdzi się, że etyczne działanie wynika z racjonalnego namysłu nad apelem pochodzącym od rzeczywistości oraz z przewyciężenia niższych odruchów. Okazuje się, że w przypadku wszystkich osób ratujących, z którymi autorzy przeprowadzili wywiady, decyzja o ratowaniu Żydów była prosta i spontaniczna. Ratujący nie prowadzili chłodnych kalkulacji dotyczących logistycznych aspektów swoich działań. Decyzja o ryzykowaniu własnego życia, żeby uratować obcych, nie była czymś, nad czym musieli się długo zastanawiać. Nie wydaje się przy tym, żeby badacze rozmawiali z jakimiś niezwykłymi ludźmi. Co ciekawe, ratujący Żydów podkreślają, że właściwie nie mieli wyboru: „Ale co innego miałem robić? Przecież to były ludzkie istoty, tak jak my” – mówią skromnie o swoich działaniach huge-noci z filmu Sauvage’a. Stwierdzają, że wprawdzie pomagali Żydom, ale początkowo nie wiązało się to z poważniejszym ryzykiem, a gdy stało się już niebezpieczne,

to chłopci zdążyli się już przyzwyczać do niesienia pomocy. Właściwie nie potrafią wytłumaczyć, dlaczego ratowali Żydów. Również w wypowiedziach osób, z którym Monroe prowadziła wywiady, brakuje refleksji typu, czy pomaganie mogło się opłacić (przynajmniej tak rekonstruują dziś swoje doświadczenia, pewnych elementów autokreacji nie da się wykluczyć). U *Sprawiedliwych* nie dostrzega się jakiegokolwiek procesu racjonalizacji, zastanawiania się, czy należało wówczas ryzykować swoje życie. Co więcej, ratujący czuli się do swego działania na rzecz Żydów w pewien sposób wewnętrznie przymuszeni. Zapewne głębszej interpretacji takiej postawy można szukać jedynie u Levinasa, piszącego o fundamentalnej etycznej odpowiedzialności za Twarz Innego, która komunikuje: *ty mnie nie zabijesz*, za Twarz Innego jawiącego się jako sierota, wdowa i obcokrajowiec. Ta twarz jest etycznym apelem nie tylko do powstrzymania się przed jej unicestwieniem, lecz również wezwaniem do wzięcia za nią odpowiedzialności, do służby (diakonia), aż po substytucję, czyli zastąpienie Innego. Bez owego wzięcia odpowiedzialności za Innego można wprawdzie nadal istnieć, ale neguje się własne człowieczeństwo. Potencjalny edukacyjny aspekt takiej postawy *Sprawiedliwych* – wymagający oczywiście rozwinięcia – to moim zdaniem przypomnienie o fundamentalnej etycznej relacji z drugim człowiekiem, ale również zachęcanie w wychowaniu do zaufania pierwszym poruszeniom, do realizacji odruchów niesienia pomocy, wspierania innych, przezwyciężania swych obaw przed wsparciem drugiego.

Reasumując, można stwierdzić, iż inspiracje edukacyjne wynikające z upamiętniania *Sprawiedliwych* mają charakter fundamentalnie antropologiczny. Przypominają oni bowiem, że każdy człowiek, niezależnie od uwarunkowań osobowościowych i środowiskowych, jest zdolny do podejmowania bezkompromisowych wyborów etycznych. Że potrafi to czynić w sposób spontaniczny, odkładając na bok utylitarne kalkulacje, przezwyciężając lęk o siebie i najbliższych. Jednocześnie czynnikiem sprzyjającym takim wyborom jest wychowanie, w którym kładzie się nacisk na wspólne wszystkim ludziom człowieczeństwo, będące uprzednim wobec wszelkich różnic i odmienności.

ZAKOŃCZENIE

Na koniec warto sformułować pytanie, które pojawia się niekiedy we współczesnym dyskursie w odniesieniu do bohaterów powstań narodowych: czy pielęgnowanie pamięci o *Sprawiedliwych*, choć użyteczne w konstruowaniu zbiorowej tożsamości przy pomocy zbiorowej pamięci, nie jest krzewieniem jakiejś formy martyrologicznego patriotyzmu, postawy nieprzydatnej, a może nawet szkodliwej, w czasie gdy oczekuje się od członków nowoczesnego społeczeństwa pracy dla kraju, zaangażowania w rozwiązywanie aktualnych problemów społecznych, a nie narażania własnego życia. W odpowiedzi można rzecz, że patriotyzm to postawa integralna, która wyraża się, jeśli trzeba, nawet walką zbrojną lub ratowaniem zagrożonych, a jeśli trzeba – pracą czy działalnością społeczną. Upamiętnianie *Sprawiedliwych* może być szansą na pokazanie, że klasyczne cnoty: męstwo, wierność przyjacielom, bez-

interesowność, pomoc potrzebującym, szacunek dla innych – to nie abstrakcyjne pojęcia, ale postawy zinterioryzowane przez konkretnych ludzi, którzy z narażeniem własnego życia zdecydowali się ratować innych. Już Arystoteles pisał w *Etyce Nikomachejskiej*, że jednym z koniecznych warunków osiągnięcia przez człowieka dzielności etycznej jest możliwość zetknięcia się z dobrymi przykładami ze strony innych ludzi (Arystoteles, 1996, s. 297). Naturalnie nie chodzi tu o zwykłe naśladownictwo, jak zauważa Martin Buber: „Wielkie i święte czyny innych służą nam za przykład, jako że pokazują w konkretny sposób, czym jest wielkość i świętość, lecz nie są wzorami, które można kopiować” (Buber, 2004, s. 17).

Czytelność i atrakcyjność owych przykładów *Sprawiedliwych* dla młodego pokolenia wydaje się wprawdzie wątpliwa w perspektywie ustaleń raportu *Młodzi 2011* przygotowanego przez zespół pod kierownictwem Krystyny Szafranec. W tekście znajduje się jednak pewien fragment informujący o tym, jak współcześni młodzi Polacy charakteryzują samych siebie (*Młodzi 2011*, 2011, s. 43):

Młodzi najczęściej odnoszą się do najrozmaitszych cnót moralnych i miękkich cech charakteru – mówią o sobie, że są uczciwi, szanujący innych, dbający o więzi rodzinne, przyzwoici, wrażliwi na to, co dzieje się w świecie i na sprawy innych ludzi. Podkreślają swoją skromność, oszczędność, zwyczajność, w nieco mniejszym stopniu (powyżej 60%) ambicje i wytrwałość w dążeniu do celu, zaradność i przebojowość.

Choć obraz ten to raczej przejaw „ja idealnego” niż rzeczywistych postaw młodych ludzi (co wynika z innych części raportu), to można potraktować go jako punkt wyjścia do sformułowania propozycji (oczywiście w sensie formalnej inspiracji, a nie zachęty do kopiowania) innego wzorca osobowego niż niewątpliwie zrośnięte z realiami współczesnego życia wzorce: spacerowicza, turysty, włóczęgi i gracza.

BIBLIOGRAFIA

- Arendt, H. (1991). *Israel, Palästina und der Antisemitismus*. Berlin: Wagenbach.
- Arystoteles. (1966). *Dzieła wszystkie* (tom 5). Warszawa: PWN.
- Babylonian Talmud: Tractate Sanhedrin. (b.d.). Pobrane 20 lipca 2016, z: http://come-and-hear.com/sanhedrin/sanhedrin_97.html
- Bartoszewski, W. (2007). Zamiaś wstępu. W: Z. Lewinówna, W. Bartoszewski (red.), *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*. Warszawa: Świat Książki.
- Bender S., Krakowski S. (red.). (2004). *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations: Poland. Rescuers of Jews during the Holocaust*. Jerusalem: Yad Vashem.
- Biblia warszawska. (b.d.). Pobrane 20 sierpnia 2016, z: <http://biblia-online.pl/Biblia-Warszawska.html>
- Block, G., Drucker, M. (1992). *Rescuers: Portraits of Moral Courage in the Holocaust*. New York, NY: Holmes and Meier.

- Buber, M. (2004). *Droga człowieka według nauczania chasydów*. Warszawa: Wydawnictwo Cyklady.
- Hallie, P. (1979). *Lest Innocent Blood Be Shed: The Story of the Village of Le Chambon, and How Goodness Happened There*. New York, NY: Harper.
- Henry, P. (1999). *Why We Must Teach the Rescuers When We Teach the Holocaust*. Pobrane 20 sierpnia 2016, z: <http://people.whitman.edu/~henrypg/rescuers.htm>
- Kochanowicz, J. (2016). Edukacyjne aspekty pamięci o Sprawiedliwych – wprowadzenie do problematyki. W: J. Cukras-Stelągowska (red.), *Pamiętanie i zapominanie: wspólnoty – wartości – wychowanie* (s. 181–192). Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Kula, M. (2004). *Między przeszłością a przyszłością: o pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Kurek, E. (2008). *Polscy Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata*. W: *Polacy ratujący Żydów w czasie II wojny światowej*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Kuwałek, R. (2010). Trudna Pamięć o Sprawiedliwych. Proste pytania i niełatwe odpowiedzi. W: *Praca z „trudną pamięcią” w społecznościach lokalnych: polsko-ukraińska wymiana doświadczeń: materiały seminaryjne* (s. 8–12). Lublin.
- Le Goff, J. (2007). *Historia i pamięć*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Młodzi 2011*. (2011). Pobrane 20 sierpnia 2016, z: http://www.nck.pl/media/study/mlodzi_2011.pdf
- Monroe, K. R. (1996). *The Heart of Altruism. Perception of a Common Humanity*. Princeton: Princeton University Press.
- Monroe, K. R. (1997). A Different Way of Seeing Things: What We Can Learn from the Rescuers of Jews. W: J. Michalczyk (red.), *Resisters, Rescuers and Refugees: Historical and ethical Issues* (s. 243–250). Kansas City: Sheed and Wards.
- Names of Righteous by Country. (b.d.). Pobrane 20 sierpnia 2016, z: <http://www.yadvashem.org/righteous/statistics>
- Nora, P. (2001). Czas pamięci. *Res Publika Nowa*, 7, 37–43.
- Samuels, D. (2012), *Three-lies*. Pobrane 20 sierpnia 2016, z: <http://www.tabletmag.com/jewish-arts-and-culture/89057/three-lies>
- Szulakiewicz, W. (red.). (2016). *Umieszczeni w przeszłości: pamięć w naukach pedagogicznych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- The Village of Le Chambon-sur-Lignon. André & Magda Trocmé, Daniel Trocmé. (b.d.). Pobrane 20 sierpnia 2016, z: <http://www.yadvashem.org/yv/en/righteous/stories/trocme.asp>
- Trzydziestu Sześciu Sprawiedliwych. (b.d.). Pobrane 20 sierpnia 2016, z: http://www.jhi.pl/psj/Trzydziestu_Szesciu_Sprawiedliwych
- Wierzbieniec, W. (1993). Losy przemyskich Żydów podczas II wojny światowej w relacjach świadków (z Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie). *Studia Przemyskie*, 1.

THE RIGHTEOUS: INSPIRATIONS FOR EDUCATION

ABSTRACT: The article examines what educational inspirations arise from the conduct and deeds of the Righteous, who risked their lives to save Jews during World War II. The author argues that their memory can contribute to the formation of collective human identity today. He reports and discusses the findings of selected studies by American scholars who have interviewed thousands of rescuers of Jews during the Holocaust. In conclusion, he emphasizes that the Righteous make us realize that, regardless of personality, background or context, every human being is capable of making uncompromising ethical choices and help others spontaneously, eschewing utilitarian calculations and overcoming fear for self and family. An important factor promoting such decisions is education that underscores common humanity shared by all people, which overrides all differences and dissimilarities.

KEYWORDS: Jews, Holocaust, education, Righteous Among the Nations.

